

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI  
TEOLOGICZNEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO  
WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO WE WŁOCŁAWKU  
w roku akademickim 2008/2009**

W roku sprawozdawczym odbyły się – tradycyjnie od pewnego czasu – trzy spotkania Teologicznego Towarzystwa Naukowego. Poniższe sprawozdanie przedstawia w zarysie główną problematykę poruszaną na tych spotkaniach.

**1) 29 XI 2008 r.**

W odbytym 29 listopada 2008 r. (początek o godz. 15) w auli Kardynała Stefana Wyszyńskiego Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku nadzwyczajnym spotkaniu uczestniczyli: biskup włocławski Wiesław Mering, biskup senior Bronisław Dembowski, profesorowie seminarium, pracownicy kurii diecezjalnej, księża proboszczowie z włocławskich i podwłocławskich parafii, siostry zakonne, cała wspólnota seminaryjna, p. Iwona Czarcieńska z Instytutu Prymasa Wyszyńskiego z Warszawy oraz młodzież ze szkół noszących imię kard. Stefana Wyszyńskiego ze swymi opiekunami, tj. uczniowie z Gimnazjum w Przedczu, Szkoły Podstawowej nr 23 we Włocławku, Szkoły Podstawowej w Marianowie (parafia) Lubstówek, Gimnazjum w Starym Mieście, Gimnazjum w Piotrkowie Kujawskim, Zespołu Szkół w Konecku oraz Zespołu Szkół i Gimnazjum w Dobrzejewicach.

Po powitaniu wszystkich zgromadzonych prezes Towarzystwa ks. dr Jan Nowaczyk przedstawił ks. prof. dr. hab. Piotra Niteckiego, pracownika i wykładowcę Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, który został zaproszony z **referatem** pt. *Włocławskie lata księdza Stefana Wyszyńskiego*.

Prelegent ukazał ks. Stefana Wyszyńskiego, późniejszego prymasa Polski, jako człowieka wielkiego ducha, społecznika, wrażliwego na krzywdę ludzi pracy, człowieka zaangażowanego w krzewienie wartości chrześcijańskich dla dobra ogółu. Mówiąc o jego włocławskich latach, wskazał, że tworzył on już wtedy teologię „rzeczywistości ziemskiej”, gdyż twierdził,

że trzeba najpierw patrzeć na świat, dostrzegać jego problemy, a później rozwiązywać je w świetle miłości Bożej i zasad teologicznych. Można powiedzieć, że ks. Wyszyński zajmował się nauką w aspekcie katolickiej nauki społecznej w wymiarze pastoralnym. Księdzu Wyszyńskiemu nie były obce problemy robotnicze, widział je doskonale, dlatego bardzo żywo angażował się w ruch chrześcijańsko-społeczny, aby w ten sposób brać w obronę wyzyskiwanych robotników. Niejednokrotnie ks. Wyszyński podkreślał, że takie zaangażowanie chrześcijańsko-społeczne ma wielkie znaczenie, gdyż jest potwierdzeniem wiarygodności Ewangelii i Kościoła.

Okres wrocławski w życiu ks. Wyszyńskiego to czas, w którym Bóg przygotowywał go do podjęcia w przyszłości wielkiego dzieła, tj. prowadzenia Kościoła w okresie powojennym. Musiał on stawić czoło nie tylko marksizmowi, ale także ateizmowi praktycznemu, który był zabójczy dla sumienia narodu i wolności religijnej. Podjęte działania i stanowisko prymasa Wyszyńskiego były wołaniem o wolność sumienia i religii oraz o sprawiedliwość społeczną mającą swe źródło w prawie naturalnym.

Wracając do czasów wrocławskich ks. Wyszyńskiego, ks. Nitecki podkreślił, że jako młody kapłan wykazał się bystrością spojrzeń na wydarzenia. Językiem bardzo prostym wypowiadał swoje zdecydowane osądy, ale zawsze osadzone w nauce Kościoła. Duże możliwości propagowania swoich przemyśleń dawało mu redagowanie „Ateneum Kapłańskiego”. Przez to czasopismo ks. Wyszyński docierał do wielu duszpasterzy w Polsce z tymi treściami, które formowały postawę duszpasterzy, a ci z kolei poprzez przekazywanie ich dalej wpływali na kształtowanie postaw wśród wiernych i jednocześnie uwrażliwianie na niesprawiedliwość społeczną.

Na postawę ks. Wyszyńskiego, jego myślenie, działanie i walkę z niesprawiedliwością wpłynęła także formacja, którą zdobył w Zuzeli, Lublinie, Laskach i wielu innych miejscach, ale na pewno czasy wrocławskie były szczególnie znaczące w ukształtowaniu osobowości przyszłego prymasa Polski.

**W dyskusji** ks. prałat Stanisław Waszczyński podkreślił, że znaczny wpływ na ukształtowanie postawy ks. Wyszyńskiego miał ks. Antoni Bogdański, kapelan harcerstwa, który był jego ojcem duchowym, a jednocześnie dobrym nauczycielem wrażliwości na krzywdę społeczną.

Bp Bronisław Dembowski podziękował prelegentowi, że w swym referacie wspomniał ks. Władysława Kornilowicza, który był nazywany przez Wyszyńskiego ojcem duchowym. Właśnie ta znajomość przyczyniła się do tego, że Prymas wszedł w krąg odnowy liturgicznej i zwracał uwagę na to, aby sprawowana liturgia była rozumiana przez wiernych.

Zdaniem ks. Kazimierza Rulki ważną rolę w kształtowaniu postawy ks. Wyszyńskiego w czasach wrocławskich miała jego przynależność do księży charystów, których celem było dążenie do wyższych celów. Ks. Rulka podkreślił także wytrwałość i dokładność ks. Wyszyńskiego i stwierdził, że podejmując się różnych zadań, ks. Wyszyński robił to zawsze solidnie i wytrwale, co przynosiło widoczne efekty.

Ks. Antoni Poniński zapytał, czy gdyby ks. Wyszyński nie kształcił się i pracował we Wrocławku, to czy kontekst robotniczy doszedłby do głosu. Ks. Nitecki odpowiedział, że można przypuszczać, iż byłby jednym z wybitnych profesorów katolickiej nauki społecznej, ale nie wiadomo, czy byłby działaczem społecznym.

Następnie swoim doświadczeniem spotkania z prymasem Wyszyńskim podzielił się ks. Jerzy Etynkowski, który podkreślił wielkie zamiłowanie Prymasa do liturgii i śpiewu liturgicznego.

Biskup Wiesław Mering wyraził wdzięczność wobec prelegenta oraz wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób podjęli próbę zgłębienia podjętego zagadnienia. Stwierdził, że wygłoszony referat jest ponownym przypomnieniem tych myśli, które są ponadczasowe, a które pojawiają się każdorazowo w jego życiu, kiedy znajduje się w tych miejscach naszej diecezji, gdzie przebywał ks. Stefan Wyszyński. Podziękował też ks. Niteckiemu za wkład, poprzez tę prelekcję, w formację pastoralną i intelektualną alumnów.

Spotkanie to było powiązane z promocją świeżo wydanej książki ks. P. Niteckiego *Wrocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego 1917–1946*, Warszawa : Wyd. Soli Deo 2008.

## **2) 28 I 2009 r.**

W spotkaniu, które rozpoczęło się o godz. 16.30 w sali konferencyjnej seminarium duchownego, uczestniczyli biskupi: Wiesław Mering, Stanisław Gębicki, Bronisław Dembowski oraz księża: Janusz Borucki, Wojciech Frątczak, Piotr Głowacki, Krzysztof Graczyk, Wojciech Hanc, Ireneusz Juszczyński, Krzysztof Konecki, Witold Kujawski, Artur Niemira, Jan Nowaczyk, Stanisław Olejnik, Zdzisław Pawlak, Jan Perszon, Antoni Poniński, Kazimierz Rulka, Kazimierz Skoczylas, Jarosław Szpolorowski, Jacek Szymański, Stanisław Waszczyński, Zbigniew Zaremski.

Po przedstawieniu prelegenta, którym był ks. dr. hab. Jan P e r s z o n, dziekan Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu, prezes Towarzystwa ks. dr Jan Nowaczyk dokonał krótkiego wprowadzenia w tematykę spotkania.

**W referacie** pt. *Motywy religijne w kaszubskich zwyczajach i obrzędach Bożego Narodzenia* prelegent ukazał słuchaczom niektóre symbole i warstwy znaczeniowe, które są podłożem powszechnego świętowania Bożego Narodzenia. Omawiając poszczególne motywy podkreślił, że zwyczaje i obrzędowość nabierają sakramentalnego charakteru. Są niejako chrystianizowane, aby w ten sposób odczytując symbol przeżywać rzeczywistość transcendentalną.

Podjmując motyw *imitatio Dei* (wydarzeniowy) podkreślił, że kościelny rok liturgiczny „wszedł” w sekwencję następujących po sobie pór roku, sezonów wegetacyjnych, okresów wyętej pracy w polu i zagrodzie oraz czasów względnego odpoczynku, wytwarzając niepowtarzalną i trwałą (a współcześnie zanikającą) symbiozę treści kultury rolniczej z chrześcijańskim *sacrum*. Świętowanie Narodzin Chrystusa jest jednym z „owoców” tej niezwykle płodnej symbiozy; wzajemna asymilacja chrześcijaństwa i rodzimej symboliki oraz treści wierzeniowych stała się faktem dzięki temu, iż Ewangelia i elementy doktryny kościelnej natrafiły na gościnne podglebie religijności słowiańskiej, choćby snop w izbie wigilijnej, sianko pod obrusem, cielę wprowadzane do izby, drzewko, symboliczne wypatrywanie „pierwszej gwiazdy”.

Natomiast mówiąc o motywie zaduszkowym, prelegent podkreślił, że reliktem wiary w realną obecność dusz wśród żywych podczas nocy wigilijnej jest dodatkowe, wolne miejsce przy stole. Zwyczajowi temu nadano interpretację chrześcijańską (dla ubogiego albo dla Jezusa), ale ma on proveniencję przedchrześcijańską. Do tej samej warstwy wierzeniowej odsyłają znane w wielu regionach wigilijne zwyczaje wróżebne, np. wróżenie z cienia lub z wyciąganych źdźbeł siana, a także zwyczaje pokropienia wodą święconą obejścia, mieszkania, budynków gospodarczych i wszystkich zwierząt. Z jednej strony może chodzić o ustanowienie „nowego początku”, z drugiej zaś o zabezpieczenie dobytku przed wszelkim (a więc także duchowym) złem. Kosmogoniczne i zarazem demoniczne znaczenie wydaje się mieć kaszubska „gwiazdka”. Pochód maszkar-przebierańców ma charakter ludyczny i jest interpretowany jako „oznajmianie narodzin Chrystusa”. W literaturze etnologicznej pochody maszkar uznawane są za wcielenie i wyobrażenie świata duchów, zaś zwyczaj nakładania masek miał na celu obronę ludzi przed demonami.

Ukazując trzeci motyw – kosmogoniczno-wegetacyjny, prelegent przytoczył popularne podanie o zwierzętach mówiących ludzkim głosem, co łączy się ze szczególną troską człowieka o inwentarz żywy. Rolnicy dają święteczną karmę nie tylko bydłu, owcom czy ptactwu, ale także psom,

dzikiemu ptactwu, któremu wystawia się do ogrodu snop zboża. Przed pójściem na Pasterkę budzi się nawet pszczoły, a to wszystko po to, aby ukazać i podkreślić cud tej nocy wigilijnej, cud odnowienia świata.

Przedstawiając motyw eucharystyczno-komunijny, prelegent podkreślił, że wyjątkowy charakter wieczerzy wigilijnej nie polegał na jej obfitości; faktyczne ubóstwo wymagało, by 12 postnych potraw ograniczało się do produktów podstawowych. Dominantą jej spożywania była wspólnota; rodzina i służba. Miejsce dla wszystkich i może jedyne w roku zrównanie, ponieważ wobec Chrystusa wszyscy są równi. Rozpoczynano ją zawsze modlitwą i kolędą oraz łamaniem się opłatkiem. Na Kaszubach przed II wojną światową opłatek znano tylko w miastach i na dworach; wieś otrzymała go dopiero po 1945 r. I rzecz znamienna, opłatek natychmiast się przyjął, a zarazem stał się symbolem „medium” o wielowymiarowym znaczeniu. Najpierw *communio* – łamanie chlebem wyraża i sprawia wspólnotę, domaga się prośby o przebaczenie i darowania przewinień, a składane życzenia odwołują się do prawdy i miłości; dalej – analogia białego chleba do Eucharystii i koniunkcja między stołem a ołtarzem, wspólnotą życia i miłości (domem) a liturgią.

**W dyskusji** bp Bronisław Dembowski podkreślił, że należy zwrócić uwagę na to, iż nie znamy konkretnej daty narodzenia Pana Jezusa. Kościół wyznaczył tę datę w najkrótszy dzień roku. Nadmienił, że nakładanie się wierzeń chrześcijańskich na pogańskie jest rzeczą oczywistą, gdyż potrzeba było pewnych wspólnych elementów wierzeniowych, aby je scalić i dokonać połączenia poprzez christianizację.

Ks. Wojciech Frątczak zapytał: na ile zwyczaje i obrzędy kaszubskie są rodzime, a na ile powstały z naleciałości? Prelegent wyjaśnił, że badania tych zwyczajów i wierzeń prowadzą do stwierdzenia, że kształtowane były one przez ludność tubylczą i miały wpływ na tożsamość kulturową. Co prawda są pewne wpływy germańskie, ale nie są one znaczące.

Jaka jest siła kulturowa Kaszubów poza granicami Polski i jak wygląda konfrontacja tej kultury w liturgii? – pytał ks. Antoni Poniński. Ks. Perszon odpowiedział, że siła kulturowa Kaszubów wyczerpuje się wraz z napływem kultury masowej. To zjawisko jest nieuchronne. Jednakże na Kaszubach i poza granicami Polski kultywuje się tę kulturę przez Internet, radio, programy telewizyjne w lokalnych rozgłośniach. Człowiek przebywając na Kaszubach wtapia się w całą tę historię, ale jednocześnie kultura wymiera w sposób naturalny. Jeśli chodzi o rolę Kościoła, to należy mocno podkreślić, że w tym kierunku zrobił wiele. Kultywuje zwyczaje, a w szczególności odprawiane są msze w języku kaszubskim. Przechowuje

te zwyczaje, które mają powiązanie z liturgią i stara się je eksponować wśród wiernych.

Ks. Wojciech Hanc, odnosząc się kaszubskiej pobożności maryjnej, zapytał, czy jest ona osadzona w tajemnicy Wcielenia. Prelegent podkreślił, że nie ma takiego pokrewieństwa, ale zwyczaj ukształtował się przez osobne zwyczaje nabożeństw maryjnych, tj. różaniec, majowe nabożeństwa maryjne. To wyróżnia Kaszubów i podkreśla ich tożsamość religijną i patriotyczną.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał bp Wiesław Mering, który w kontekście zakończonego tygodnia ekumenicznego nawiązał do wydarzeń na Kaszubach. Odwołał się do sposobu traktowania na Kaszubach „lutrów”. Obecnie to odniesienie uległo zmianie. Nastąpiła akceptacja i zrozumienie. To jest odpowiedź, jak potrzebna jest forma dialogu między wyznaniem. Po 1989 roku na Kaszubach dokonały się wielkie przemiany. Zatarły się dawne problemy, ale powstały nowe. Przed 1989 roku zakazywano mówić na Kaszubach po kaszubsku, jednak obecnie powstały szkoły, które prowadzą zajęcia w języku kaszubskim, np. liceum w Brusach. Prelegent stwierdził, że jeśli chodzi o wymierne efekty, nie są one wielkie. Jest takich szkół mało, ale dobrze, że jest możliwość pogłębiania tego języka w Gdańsku na Uniwersytecie. Zanika kompleks niższości u Kaszubów, język ten pojawia się wszędzie, ale nie da się prawnie tego uregulować.

Po zakończonej wymianie zdań i stanowisk, prezes Towarzystwa dokonał prezentacji jedenastego tomu „Studiów Włocławskich”, który został dedykowany ks. Kazimierzowi Rulce, dyrektorowi biblioteki seminaryjnej we Włocławku z okazji 65. rocznicy jego urodzin. Wręczając „Studia” jubilatowi, bp Wiesław Mering wyraził mu wdzięczność za dotychczasową pracę oraz zaangażowanie w prowadzenie biblioteki.

### **3) 22 IV 2009 r.**

W spotkaniu w sali konferencyjnej seminarium (początek o godz. 16.30) uczestniczyli księża: Lucjan Balter, Janusz Borucki, Witold Dorsz, Krzysztof Graczyk, Tomasz Kaczmarek, Waldemar Karasiński, Lech Król, Witold Kujawski, Andrzej Latoń, Jerzy Misiurek, Jan Nowaczyk, Zdzisław Pawlak, Kazimierz Rulka, Jarosław Szpolorowski, Stefan Sychalski, Ireneusz Werbiński, Henryk Witczak. Prezes Towarzystwa ks. dr Jan Nowaczyk powitał wszystkich zgromadzonych i przedstawił program spotkania. Następnie ks. Krzysztof Graczyk, sekretarz Towarzystwa, przeczytał skierowany do uczestników spotkania list biskupa włocławskiego Wiesława Alojzego Meringa który wyraził w nim radość z podejmowanych spotkań naukowych

oraz prośbę o wrażliwość w budowaniu i rozwijaniu prawdziwego klimatu nauki łączącej, a nie dzielącej ludzi nauki.

**Referat pt. *Ciało i transcendencja ludzkiego bytu w ujęciu M. Heideggera, E. Levinasa i M. Henry'ego*** wygłosił ks. dr Andrzej L a t o ń z Kalisza, pracownik i wykładowca Wydziału Teologicznego w Poznaniu. Temat referatu związany jest z problematyką przygotowywanej przez ks. Latonia pracy habilitacyjnej.

Prelegent ukazał heideggerowskie myślenie o ciele, ujęcie cielesności podmiotu według Levinasa oraz problematykę żyjącego ciała z perspektywy filozofii życia Michela Henry'ego.

Omawiając heideggerowskie myślenie o ciele, podkreślił fakt, że Heidegger potwierdzał poznanie niezliczonej ilości tego, co nazywamy ciałami (*Leibkörper*), jednakże brak nam poważnego namysłu nad tym, czym jest ucieleśnienie (*Leiben*). Według Heideggera ucieleśnienie jest czymś więcej i czymś innym niż tylko „targaniem ze sobą ciała”. To w nim uzyskują swój charakter zdarzenia te wszystkie zjawiska i zmiany (*Abläufe*), które stwierdzamy w ciele istoty żywej. Być może ucieleśnienie jest na razie jeszcze ciemnym słowem, ale określa ono coś, czego w poznaniu istot żywych najpierw i stale musimy doświadczać i uwzględniać w namyśle. Tak jak proste, lecz mroczne jest to, co znamy jako grawitację, siłę ciężenia i spadania ciał fizycznych (*Körper*), podobnie proste i mroczne, ale zupełnie inne i odpowiedniejsze jest ucieleśnienie się istoty żywej. Ucieleśnienie się życia nie jest czymś odosobnionym dla siebie, zapuszkowanym w „ciele fizycznym”, jakim może jawić się ciało (*Leib*). Heidegger uważał, że ciało jest zarazem przepustem i przejściem. Przez ciało przepływa nurt życia, co odczuwamy zawsze tylko cząstkowo i ulotnie, i to tylko na miarę recepcji właściwej danemu stanowi cielesnemu. Nasze ciało skazane jest na dryfowanie w tym nurcie życia, prąd je unosi i porywa bądź spycha na bok. To chaos naszej sfery doznań, którą znamy jako sferę cielesną, jest jedynie wycinkiem wielkiego chaosu, którym jest sam „świat”.

Heidegger wychodząc od tych fundamentalnych rozstrzygnięć, bierze się za konkretny fenomenologiczny opis pewnych cielesnych fenomenów, którymi zajmuje się medycyna psychosomatyczna. I tak najpierw kładzie nacisk na dostrzeżenie różnicy „jakościowej” między ciałem fizycznym i ciałem żyjącym, aby dopiero potem zobaczyć prawdziwy fenomen „ucielesnienia się żyjącego ciała” (*das Leiben des Leiben*). Cielesność otrzymuje wtedy „szczególny sens ekstatyczny”. Heidegger ontologizuje wszystkie fenomeny odnoszące się do „dziwnej relacji”, jaką „ucielesnienie” ma z sobą samym.

Podsumowując prelegent podkreślił, że Heidegger tak naprawdę nie zauważył fenomenu żyjącego ciała, ponieważ wcześniej nie rozpoznał fenomenu życia, który jest fenomenem nie jawiącym się, opornym wobec wszelkiej ontologii, „fenomenem”, którego czas nie konstytuuje, który nie umiejscawia się w prawdzie bycia; ciało nie istnieje, ono żyje.

Omawiając zagadnienie cielesności podmiotu u Levinasa, ks. Latoń podkreślił, że podmiot u Levinasa swoją dojrzałość osiąga dzięki elekcji, wybraniu, dzięki całkowitej „heteronomii”. To wymaga pewnej bierności, wtórności wobec impulsu z zewnątrz. Bycie ciałem jest fenomenologicznie najwłaściwszą charakterystyką bierności; ciało wprowadzie się porusza, ale jako ciało ludzkie jest przede wszystkim ciałem doznającym, receptywnym.

Prelegent omawiając drogę myślenia filozoficznego Levinasa, wskazuje na różnice w myśleniu tego filozofa w zestawieniu z myśleniem Heideggera. I tak, Heidegger uważa, że *Dasein* oznacza „bycie w świecie” i „bycie ku śmierci”. Poza tą sferą nie ma żadnej transcendencji, lecz tylko nicość, która *Dasein* heroicznie odkrywa, natomiast Levinas uważa, że trzeba sięgnąć dalej, głębiej niż tylko do związków z przedmiotami. Zaczyna od analizy relacji istniejącego do istnienia, czyli istnienie bez „świata”. Levinas podkreślał w swojej filozofii spotkanie z „epifanią twarzy” innego, twarzą błagającą o pomoc i „nauczającą z wysoka”. Według Levinasa etyka jest metafizyką. Na tym poziomie konstytucji podmiotowości „przygoda ontologiczna” kończy się. Bo Transcendencja nie jest fenomenem, nie daje się ogarnąć ani praktycznie, ani teoretycznie, nie podlega porządkowi przedstawienia, nie ustanawia żadnej wiedzy, nie proponuje żadnej deskrypcji. Jest preskrypcją, wezwaniem do etycznego zachowania się.

Podejmując omówienie filozofii Henry’ego, prelegent podkreślił, że redukcja fenomenologiczna faktycznie usiłuje dotrzeć do istoty fenomenologicznego życia transcendentalnego, ale nie potrafi tego uczynić, gdyż pozostaje ona w niewoli swojej metody, która sprawdza się w badaniu fenomenalności świata, zewnętrżności, stawiania w dystansie, ale nie jest w stanie zgłębić życia, które jest widzialne dla świadomości, co jest dane przed oczyma, ewidentne, dane w dystansie, w horyzoncie świata, w zewnętrżności, w perspektywie *sehen und fassen*, to znaczy jako przedmiot. Prelegent podkreślił, że dla chrześcijanina droga Henry’ego ma wartość świadectwa. Świadczy ona o tym, że nie ma sprzeczności między wiarą i rozumem, między współczesną filozofią a orędziem chrześcijańskim. Henry, który „ożywił analizy fenomenologiczne tchnieniem wiary”, daje konkretny opis tego, co znaczy być chrześcijaninem.



**Dyskusję** prowadził ks. Zdzisław Pawlak, który najpierw dokonał krótkiego podsumowania referatu. Przybrała ona zasadniczo formę dialogu między poszczególnymi dyskutantami a prelegentem.

Ks. Ireneusz Werbiński zapytał: Co to jest afektywność transcendentna i jaka jest różnica między nią a transcendentalnością chrześcijańską? Prelegent wyjaśnił, że istotną treścią tego pojęcia jest afektywność. Świat dotykany przez nas to nasze życie, a to z kolei jest dotknięciem siebie, samoodczuwaniem siebie. Chrystus wchodzi w świat, a świat nadal zostaje określony przez życie. Świat określa nas i to jest dramat, ale my jednak czujemy coś więcej.

Swoimi uwagami na temat filozofii Russella i Feuerbacha podzielił się ks. Lucjan Balter. Mówił on o swoim spostrzeżeniu, jakiego doświadczył będąc na cmentarzu, gdzie są pochowani niemieccy filozofowie, i stwierdził, że z tablic nagrobkowych, z ich treści wynika, iż Feuerbach miał bardzo teologiczne podejście do wiary.

Ks. Pawlak podkreślił, że używane pojęcie transcendencji jest niejednoznaczne treściowo. Transcendencję trzeba pojmować jako doświadczenie człowieka, jako opis tego, co nazywamy transcendencją, i jako ontologię-metafizykę. Czy jednak wymienieni autorzy pytają o transcendencję? Ks. Latoń odwołując się do myśli Henry'ego podkreślił, że transcendencja jest immanencją. Życie to dzieło. Chrystus pokazuje, że w nas objawia się „życie” i to jest Absolut. W nawiązaniu do tego ks. Pawlak zapytał, co znaczy wyrażenie Heideggera: „właściwie tylko «bóg» może nas uratować”. Prelegent wyjaśnił, że według Heideggera jesteśmy wędrowcami, „bytami ku śmierci”, ale trzeba uznać życie. Chrystus wzywa nas do prawdziwego życia. Zapewnia, że po śmierci jest życie.

To, co pisze Henry, stwierdził ks. Werbiński, to nic innego jak prawda ewangeliczna i dlatego trzeba zapytać, czy konieczne jest pisać o czymś, o czym my wiemy od dawna. Prelegent odpowiedział, że Prolog św. Jana to fenomenologia życia, a język filozofii to język Prologu.

Ks. Nowaczyk sugerował, że skoro Levinas sięgnął do metafory „ludzkiej twarzy”, to być może jest to odniesienie do jego życia. Ks. Latoń potwierdził, że Levinas będąc Żydem być może dokonał takiego odniesienia, ale ważniejsze zdaje się być stwierdzenie, że Levinas mówi, iż w Auschwitz klęskę poniosła filozofia, a naprzód wysunęła się etyka i ontologia.

Czy odrzucając dualizm (ciało i dusza) można zrozumieć Wcielenie – zastanawiał się ks. Karasiński. Stwierdził, że należy sięgnąć do Rahnera, który mówi, że ze śmiercią umiera trochę duszy i ciała. Nie ma całości umierania. Jest rozłąka z ciałem, a nie z materią. A ks. Nowaczyk przytoczył

stwierdzenie Swieżawskiego, że śmierć polega na rozłączeniu duszy od ciała, a potem znowu dusza powraca i ponownie łączy się z ciałem. Ks. Balter dopowiedział, że ciało i duch Boży łączą się i stają się istotą żyjącą. W Piśmie Świętym nie ma nic o duszy, ale po zetknięciu się chrześcijaństwa z filozofią grecką zaczęto mówić o duszy.

W podsumowaniu dyskusji ks. Pawlak m.in. stwierdził, że współcześni autorzy w jakimś sensie odsuwają zagadnienie transcendencji na dalszy plan swoich zainteresowań.

\* \* \*

Dnia 26 maja 2009 r., o godz. 19 w auli Kardynała Stefana Wyszyńskiego Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku odbyła się promocja publikacji ks. prof. Stanisława Olejnika, inicjatora i członka Teologicznego Towarzystwa Naukowego Wyższego Seminarium Duchownego, pt. *Takie to były czasy, tacy to byli ludzie. Karty dziennika* (Wrocław 2009), wydanej z inspiracji abp. Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego, przedtem kapłana wrocławskiego, a także członka i pierwszego prezesa (1984–1991) Towarzystwa. Uczestniczyli w niej m.in. obecni członkowie Towarzystwa. Prezentacji książki dokonał ks. dr hab. Zdzisław Pawlak, profesor UMK, prezes Towarzystwa w latach 1994–1997. Przemówił też obecny prezes Towarzystwa, ks. dr Jan Nowaczyk.

Warto przypomnieć, że w 2007 r. ks. prof. S. Olejnik otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Jesienią 2008 r. po odbytych kolokwium habilitacyjnym na podstawie dorobku naukowego i publikacji pt. *Diecezja włocławska w okresie II wojny światowej* (Włocławek 2008), ks. Wojciech Frątczak uzyskał stopień doktora habilitowanego z teologii w zakresie historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego.

Warto też dodać, że kapłan naszej diecezji, ks. Henryk Sławiński wiosną 2009 r. po odbytych kolokwium habilitacyjnym na podstawie dorobku naukowego i publikacji pt. *Między ciągłością a zmianą. Teoria homilii w Stanach Zjednoczonych po II Soborze Watykańskim* (Kraków 2008) uzyskał stopień doktora habilitowanego na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (obecnie Katolicki Uniwersytet Jana Pawła II).

*ks. Krzysztof Graczyk*